



SERJA IV. Nr. 1.

Gostyń, dnia 1 kwietnia 1932 r.

TREŚĆ: Szkoci w Gostyniu — Władysław Stachowski.

Władysław Stachowski.

Szkoci w Gostyniu.

(Przyczynek do dziejów mieszczaństwa gostyńskiego).

Kwestja imigracji szkockiej do Polski mało jeszcze jest opracowana. Poza drobnymi przyczynkami w monografiach miast i miasteczek nie znalazła ona dotychczas należytego oświetlenia. Wyszły wprawdzie w języku angielskim dwa większe dzieła, poświęcone tej kwestji, lecz dzieła te, mało zresztą w Polsce dostępne, nie uwzględniają prawie zupełnie Wielkopolski. Fischer¹⁾ ogranicza się przeważnie do terenu Prus Królewskich i Książęcych, Stuart i panna Baskerville²⁾, amerykańska dziennikarka szkockiego pochodzenia, uwzględniają natomiast przeważnie Kraków i Lublin. Na tym samym terenie obraca się praca Stanisława Tomkowicza³⁾, a Wejnert⁴⁾ uwzględnia głównie Warszawę. O ile chodzi o Wielkopolskę załatwia się Łukaszewicz⁵⁾ z tą sprawą na dwóch stronach, Warschauer⁶⁾ nawet na jednej stronie. A szkoda, bo Szkoci odegrali w historii miast wielkopolskich niepoślednią rolę. Liczbę ich w całej Polsce podawano na ca 30 000 głów, co głównie przypadało na jej zachodnią

1) Th. A. Fischer: „The Scots in Eastern and Western Prussia”. Edinburg 1903. W tegoż autora „The Scots in Germany” zachodzą również wzmianki o rodzinach szkockich w Polsce.

2) Baskerville: „The Scots in Poland”. Pracę tę wcielono jako wstęp do książki p. t. Papers relating to the Scots in Poland, 1576 — 1793, który wydał jako 59 tom publikacji Szkockiego Tow. Historycznego (Scottish History Society) A. Francis Stuart (1915 r.) Omówił publikację tę prof. Roman Dyboski w Przeglądzie Warszawskim za kwiecień 1923 str. 124 i wspomina o niej w swej książce „Anglja po wojnie” str. 134.

3) Tomkowicz Stanisław. Przyczynek do historii Szkotów w Krakowie i Polsce. Rocznik Krakowski, t. II 1899.

4) Al. Wejnert. Prawa i swobody Szkotów w Polsce (10 feljetonów w Gazecie Polskiej 1877).

5) Łukaszewicz. Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania.

6) Warschauer. Geschichte der Provinz Posen.

część, to też niema prawie miasta w Wielkopolsce, w którymby nie istniały ich ślady. W niektórych z nich tworzyli oni nawet dość liczne kolonje, widocznie w tych, w których znaleźli podatny grunt dla handlu, głównego ich zajęcia.

Do takich miast, mających liczniejszą kolonję szkocką, należał Gostyń. A że Szkoci odegrali tutaj ważną rolę w życiu miejskiem, warto się im bliżej przyjrzeć.

Ruch emigracyjny Szkotów rozpoczął się w połowie XVI w., gdy, w przeciwieństwie do większości narodu kalwińskiego, dźwżyła w ich ojczyźnie władzę rodzina królewska wyznania katolickiego. Wywołało to srogie zamieszki domowe, które doprowadzały do ruiny całe życie gospodarcze i zmusiły tysiące obywateli do opuszczenia kraju i szukania nowej ojczyzny. W tem poszukiwaniu nowych siedzib skierowano swe drogi do Polski, z którą przez Gdańsk łączyły Szkotów od dawien dawna żywe stosunki handlowe. Już za Stefana Batorego zawładnęli Szkoci handel i przemysł, to też król ten, chcąc ich przywiązać do kraju, wydał 23. 6. 1576 nakaz do magistratu miasta Poznania, aby Szkotów, nie mających nieruchomości, wydalić z miasta. To skłoniło ich, aby móc pozostać w Polsce, do nabywania na gwałt domów i przykuło ich tem samem do nowej ojczyzny.

Kiedy Szkoci pojawili się w Gostyniu, nie udało się stwierdzić. Najstarsza o nich wzmianka pochodzi z r. 1572.

Naogół rodziny szkockie mieszkały dłuższy czas w Gostyniu, choć nie brak i takich, które tylko przelotnie tutaj bawiły, jak sądzić można z jednorazowych wzmianek w księgach miejskich. Wszyscy prawie Szkoci trudnili się handlem, częściowo przypuszczalnie nawet tylko domokrążnym, co w konsekwencji miało ten skutek, że nazwa „szkot“ przylgnęła z czasem wogóle do domokrążców.

Niektóre z rodzin szkockich doszły z czasem do znacznego majątku i znacznych wpływów w mieście, piastując często najwyższe urzędy miejskie. Widocznie element szkocki był inteligentny, pracowity i uczciwy, a znalazłszy podatni grunt szybko dochodził do zamożności.

W obcym dla siebie otoczeniu łatwo umieli się do niego dostosować. Szybko się polonizują, żeniąc się z mieszczankami polskimi. Szybko też, dzięki wyłącznie katolickiemu mieszczaństwu Gostynia, porzucają kalwinizm, do którego przy przyjsciu do Polski wszyscy należeli, i stają się gorliwymi katolikami, o czem świadczą liczne legaty na cele kościelne.

Istnienie Szkotów da się śledzić w historii miasta Gostynia od r. 1572 do drugiego dziesiątka XVIII wieku, a dzieje ich w mieście tem są, jak poniżej zobaczymy, dość ciekawe. Przedstawimy je nie w sposób chronologiczny, lecz dla większej przejrzystości rodzinami, uwzględniając przytem wszystko, co o nich mówią nam księgi miejskie.

Najstarsza wzmianka o Szkotach pochodzi, jak już się wyżej powiedziało, z r. 1572. W roku tym kwituje Katarzyna, rodem z Dolska, egzekutorów testamentu zmarłego swego męża, **Jana Szkota**, mieszczanina gostyńskiego, z części majątku (pro corona), która na nią przypadła. Bliższych szczegółów o owym Janie nie znamy.

Jedną z pierwszych rodzin szkockich, które się osiedliły w Gostyniu była rodzina **Gafra** czyli **Dziafra**¹⁾. W r. 1584 kwituje Hanus (Jan) Dziafra Szkot Hanusza Jadamsona (również Szkota) z odbioru 280 zł. Nazwisko Dziafra powtarza się jeszcze kilkakrotnie. W r. 1603 wyznaczają sobie Jerzy, przypuszczalnie syn poprzedniego, i żona jego Anna termin, na który pozywają Wojciecha Galasa (czy też Golca). Galas posadził Annę, że mu miała skraść pieniądze, czemu zaprzeczała Anna, ofiarując się złożyć przysięgę. Ponieważ Galas na terminie się nie stawił, uznano go za oszczercę. W tym samym roku nabywa Jerzy od dzieci Fryderyka Szkota dom za 30 grz., w r. 1605 sprzedaje dom, położony w Rynku pomiędzy domami Jakóba Rossa i Adama Popali za 100 zł chirurgowi Andrzejowi, a w następnym roku kwituje Wojciecha Gnielkę z odbioru 22^{1/2} grz., które tenże zaręczył wspólnie z Rossem za zmarłego Andrzeja.

Rodzina Dziafra przeniosła się w czasie niewiadomym do Leszna, gdzie trudniła się handlem. W r. 1672 skarży Jakób Dziafra z Leszna mieszczanina gostyńskiego Grzegorza Jarockiego o 180 zł za pobrany towar i uzyskuje wyrok, mocą którego nakazano dłużnikowi uiścić się z długu w najbliższy jarmark.

Wspomniany powyżej Hanus czyli Jan Jadamson bawił w Gostyniu tylko przejściowo. Wiemy o nim, że w r. 1583 nabył dom w Rynku od Jana Semszena za 110 zł, który już w następnym roku sprzedał dalej Jerzemu Walshonowi za 140 zł.

¹⁾ Fischer. The Scots in Germany str. 243 wspomina o obywatelu polskim A. Jeffrey, któremu w r. 1652 wydało miasto Aberdeen metrykę.

Obok Jerzego Walszona ¹⁾ spotykamy jeszcze Andrzeja Walszona (Wolszana), który nabywa w r. 1581 dom w Rynku od Andrzeja Warnego za 36 grz., aby go wkrótce sprzedać Janowi Semszenowi za 120 zł. Dalszych losów Jadamsona i Wolszonów nie znamy, natomiast zachowało się trochę szczegółów o Janie (Hanusie) Semszenie ²⁾. Oto w r. 1583 zeznaje, że winien jest Kilianowi Szkotowi z Buku albo Bartłomiejowi Smiberth, przyjacielowi jego, 32 zł i zobowiązuje się spłacić je w czterech tygodniach. Pod tym samym dniem zeznaje, iż winien tym samym 60 zł i zobowiązuje się spłacić je ratami. Ponieważ Semszen przyrzeczonych spłat nie uskutecznia, zakłada Kilian protest przeciw niemu.

Tenże Semszen zeznaje, że winien Hanusowi Jadamszonowi 60 zł i zapisuje je na sumie, którą zadał na dom Andrzejewi Szkotowi.

Niewiele też wiemy o rodzinie R o b e r c a n ó w (Roberczyn, Roberczen ³⁾). Rodzina ta miała dwóch przedstawicieli, Grzegorza w Gostyniu i Jakóba w Borku. Grzegorz, który nas interesuje, nabywa w r. 1586 od Jerzego Szkota dom w Rynku po Jadamszonie za 130 zł, a że w tym samym roku zeznaje przed urzędem wójtowskim, iż winien jest Jurkowi Waren (?) za dom 110 zł, przypuszczać należy, że takim było nazwisko Jerzego. W trzy lata później nabywa Grzegorz od Grzegorza Kopy stodołę (granarium) za 30 grz., a w r. 1590 od Jana Dziubiela ogród i łąkę za 19 grz.

Grzegorz umarł r. 1594. Przed śmiercią sporządził testament. Zeznaje w nim, że winni mu są Krysztof Szkot

¹⁾ Fischer. Księgi kościelne św. Piotra i Pawła i św. Elżbiety w Gdańsku notują chrzty Wolsona (1593/5), Woltzona (1641).

²⁾ Stuart l. c. str. 262 przytacza zapiskę, że pastor Laurence Dominik (skąd?) chrzczył 28. 7. 1624 córkę John'a Symsena Zuzannę. Rodzicami chrzestnymi byli John Brun, Thomas Bok, Alexander Ennes, Susanna Robertson i Margarete Brun. Baskerville l. c. str. 280 podaje z r. 1655 Piotra Simsena (skąd?).

³⁾ Podług Fischera nabyli obywatelstwo gdańskie Andreas (1558) i Georg Robertson (1659). Pochodzili z Aberdeen. Robertsonowie zachodzą w Gdańsku w latach 1633, 1639, 1646, 1652 i 1664. Grabowski Ambroży. Starożytnicze wiadomości o Krakowie (1812) podaje jako mieszkańców Krakowa Tomasza Robertsona r. 1612. Baskerville l. c. str. 280 wymienia „panią“ Alex. Robertson i Archibalda Robertsona. Fischer. The Scots in Germany str. 243—7 wymienia jako pochodzących z Aberdeen J. Robertsona w Zamościu (1658) i A. Robertsona bez podania miejscowości w Polsce 1677. Na odbudowę „Marischal College“ w Aberdeen zebrał 1701 r. w Polsce J. Robertson 957 Ł, a w r. 1702 na ten sam cel w Gdańsku Js. Robertson 159 Ł. W r. 1605 mieszkał w Poznaniu John Robertson (Łukaszewicz str. 104).

z Kościana 11 zł, ks. Jan z Bojanowa 5 zł, brat jego własny 26 zł, z których kopę (groszy) przeznaczają dla szpitala, resztę zaś dla dzieci. Tymże dzieciom, Agnieszce, Małgorzacie i Janowi, przeznaczają ogród na Nowych Wrotach, 6 srebrnych łyżek i cynę wartości 30 zł, prócz tego z mielcucha i domu, które dostają się żonie Helenie, 200 zł. Żona otrzymuje 15 ćwierci pszenicy, cały słód, siedm świń i wieprzy, należność za beczkę piwa od szewców, 3¹/₂ wiardunków, które winien Maciej Miaskowski, 19 gr od Kwaśnego, 15 gr od Kuczyńskiego i szklanic za 2¹/₂ zł. Prócz tego otrzymuje żona cały sprzęt domowy z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie ponownego zamążpójścia drugi jej mąż wypłaci dzieciom 200 zł.

Tuż po śmierci męża (1595) kładzie wdowa Helena przez Jakóba Gniełkę „szperunek“ na cały majątek Matysa Zielonka, zwłaszcza na dom, i to z tytułu pretensji do Reginy Zielonkowej. Regina pożyczyła swego czasu od Heleny pasek srebrny i zastawiła go u kogo innego. Ponieważ Zielonek z Gostynia zbiegł, miała Regina prawo do jego majątku.

Nieruchomość po zmarłym Grzegorzu nabył Tomasz Jun, który w r. 1596 czyni obligację opiekunom dzieci nieboszczyka na 300 zł. Z sumy tej zobowiązuje się wypłacić w następnym roku 100 zł Janowi, resztę zaś 200 zł córkom, Agnieszce i Małgorzacie, po dośściu ich do pełnoletności. Do tego terminu nie ma płacić procentu, wzamian za co ma je żywić i przyodziewać, z czego wynika, że Tomasz pojął za żonę Helenę, wdowę po Grzegorzu.

Opiekunami dzieci są Adam Helten, Szkot z Pleszewa, Marcin Drabik i Jakób Gniełka. Oni też sprzedają za 300 zł Tomaszowi dom i mielcuch w ulicy Koziej i ogród. Prócz nich występuje jeszcze dalszy opiekun Hanusz Moczygroch ze Śmigła, który w r. 1606 zeznaje, że Jakób Roberczyn z Borku, brat Grzegorza, nie oddał w terminie 100 zł, które był winien Helenie wzgl. jej dzieciom. To samo potwierdził i Jakób Szkot z Gostynia. Jakób Roberczyn wówczas już nie żył, widocznie spłaty domagano się od jego spadkobierców.

Z dzieci Grzegorza Jan zmarł w r. 1603 w okolicznościach podejrzanych. Był on na studjach u rektora we Wschowie. Po powrocie stamtąd nagle zachorował, spuchł, a ciało jego po śmierci zupełnie szerniało. Na życzenie matki zeznają Jan, farbierz, i Jerzy Leleya, że nieboszczyk im się zwierzył,

iż się gniewał z pewnym chłopakiem, z którym razem chodził do owego rektora. Gdy przed wyjazdem wszedł do apteki po papier, spotkał tam owego chłopaka, który go częstował wódką, prosząc go, aby się na niego przestał gniewać. Po wypiciu tej wódki przyszły boleści, a po tygodniu chłopak już nie żył.

Krótko tylko bawił w Gostyniu Krysztof Rossal. Przypuszczalnie sprowadził się tudotąd z Kościana, stamtąd bowiem miał żonę Annę, córkę Piotra Maciochny. Osiedliwszy się w Gostyniu, kupił w r. 1595 dom za 26 grz. od egzekutorów testamentu Zofji Gorczyzny, Jakóba Gniełki i Kaspra Jachimka.

Widocznie przybył do Gostynia już chorym, gdyż w tym samym już roku robi testament. Z żoną swoją Anną żył przypuszczalnie w niezbyt szczęśliwym małżeństwie, przypuszczalnie nawet ją opuścił. Na wieść o jego chorobie zjawia się w Gostyniu mieszczanin kościański Sebastjan Grziwnik i kładzie w imieniu Anny areszt na cały majątek Rossala do wysokości 500 zł z tytułu wniesionego przez nią wiana.

Testament Rossala, wpisany do ksiąg miejskich po owym areście na korzyść Anny, uwzględnia ją należycie, gdyż dostaje jej się poza sumą 100 zł wszystko, co po zapłaceniu legatów i długów pozostanie. Z rodziny swej uwzględnia Rossal brata swego starszego, mieszkającego w Szkocji, Janusa, zapisując mu 40 zł, Krysztofa Szkota, wnuka po bracie, dając mu 30 zł, i dzieci Grzegorza Szkota, Jana, Agnieszkę i Małgorzatę, którym przeznacza 30 zł.

Testament ten, wymieniający szczegółowo długi i należności, jest o tyle ciekawy, że daje nam poznać objętość jego interesów, to też warto go przytoczyć. Do wierzycieli jego należeli: Grzegorz Szkot, kramikarz z M. Górki, 106 zł, Jakób Szkot starszy 17 zł, Piotr Polarth 11 zł 12 gr, Jakób Robercan 13 zł 4 gr, żyd Dawid w Poznaniu 8 zł 14 gr, kupiec Hanus w Poznaniu 2 1/2 zł, Dawid Szkot w Poznaniu 4 1/2 zł, Tomasz w Poznaniu 3 zł, pewien kupiec we Wrocławiu 15 zł 10 gr, z domu kupionego 13 grz.

Dłużnicy jego rozsiani są natomiast po całej okolicy. Są mu winni: we Wielichowie Piotr Szkot 32 zł, w Śmiglu notarjusz 6 zł, w Spławiu Hetman 2 1/2 zł, w Osiecznie Maciej 15 gr, Małgorzata 9 gr, Kopina 8 gr, notarjusz 7 gr, w Kościanie Galar 20 gr i Niklewa 24 gr, w Krzemieniewie karczmarz 22 gr, w Krzywiniu pewna młynarka 1 grz., Jacy

$\frac{1}{2}$ gr, pewien obywatel zł. węg., w Łuszkowie kobieta 17 gr, w Dolsku Malchrowa 1 zł $7\frac{1}{2}$ gr i Tłusta 22 gr, w Książu kramarz 1 zł, w Czajkowie poddany 3 zł, w Krobi kobieta $7\frac{1}{2}$ gr, w Boguszynie Słupski 3 fertony, w Zbarzewie Krzycki 2 zł, w Borku Kupitny 10 gr, za które ręczył Piotr Szkot; reszta dłużników, przy których nie podano miejsca zamieszkania, pochodziła pewnie z Gostynia. Byli to: Dawid Szkot 10 zł 5 gr, Aleksander 4 zł, młodzieniec pewien (pro chirolicis) 4 gr, Wojciech Szkot 3 zł 12 gr, Kilian Szkot 22 gr, Tomasz Szkot 36 zł, Błażkowa Cechowa 3 zł 7 gr, Turkowa $1\frac{1}{2}$ zł, żona złotnika Filipa 20 gr, Wojciech Zarychta $1\frac{1}{2}$ zł i Daniel, kramarz, $17\frac{1}{2}$ gr.

Po śmierci Rossala wystąpił ze skargą Jurga Szkot, kramarz z M. Górki, twierdząc, że mu się należy nie 106 zł, jak zeznał nieboszczyk w testamencie, lecz 126 zł, i uzyskał areszt na tę sumę po zeznaniu przed urzędem wójtowskim Szkotów, Tomasza, Heliasza i Jakóba, którzy potwierdzili, że taką a nie inną kwotę przyznawał Rossal Jurdze. To też wdowa Helena dług ten w tej wysokości uiściła.

W r. 1594 występuje po raz pierwszy Fryderyk Szkot, zapisując żonie swej Małgorzacie 80 grz. na całym swym majątku, szczególnie na domu swym położonym pomiędzy domami rzeźnika Urbana i Zofji Gorczyny. Prócz tego posiada drugi dom po Bartoszu Barwierzcu, który kwituje go z drugiej raty 20 grz. Widocznie w tym samym roku Fryderyk już umarł. W roku następnym ma wdowa po nim proces z Wawrzynem Starkowieckim Szkotem, Jakóbem Rossem i Piotrem Polwarthem o pretensję, jaką wymienieni mieli do niej za towary dostarczone zmarłemu jej mężowi. Zdaje się, wszyscy ci wierzyciele mieszkali w Borku i byli Szkotami. Na mocy przeprowadzonej bowiem ugody, w której występują jako opiekuni Małgorzaty Matys Bolek i złotnik Kasper, pozostawiają jej Jakób Ross i Piotr Polwarth zakupiony przez męża towar, gdyż zobowiązała się dług w wysokości 44 zł spłacać w umówionych ratach. Z sumy tej opuszczają jej jeszcze 4 zł pod warunkiem, że uprosi o to wszystkich Szkotów w Borku. Widocznie poza Rossem i Polwarthem byli jeszcze inni dostawcy. O Starkowieckim dalszych szczegółów niema.

W łączności z tą skargą następuje, z pewnością na żądanie wdowy „Maruszy“, otaksowanie towaru po nieboszczyku, którego dokonuje Maciej Rosołek, Dawid Szkot i kramarz Bartosz. Wartość towaru ustalono na 45 zł 9 gr.

Stosunki zmarłego musiały być nieszczególne. Wiemy, że w r. 1596 kładzie areszt na towar za 5 grz. długu sługa Fryderyka Aleksander Karbles czy też Kirbles i Jadwiga Marcinowa z gościńców za 12 grz. pretensji siostry swej Zofji.

Ile po Fryderyku pozostało dzieci nie wiadomo. Opiekuni ich, Marcin Bolek i aptekarz Zygmunt, sprzedają w 1603 r. Jerzemu czy też Erazmowi Szkotowi za 70 grz. dom, położony pomiędzy domami Adama Popali, mielcarza, i Matysa Janyszki z tem, że resztę ceny kupna, 30 grz., spłaci w dwóch ratach po 15 grz. W r. 1606 kwitują spadkobiercy Fryderyka Szkota Łucję, wdowę po balwierzcu Andrzejcu, z odbioru 30 grz. i 4 gr „platu“ i pożyczają przez owych opiekunów 17¹/₂ grz. Andrzejowi Kałdyce na jego nieruchomość.

Ponieważ imion dzieci Frydrycha nigdzie nie udało się stwierdzić, urywają się na tem wszelkie wiadomości o tej rodzinie, choć możliwe, że który z niżej wymienionych Szkotów ród ten dalej prowadzi.

Występuje dwóch Szkotów imienia Dawid jeszcze pod koniec XVI w.

Jeden z nich z nazwiskiem Cimral czy też Samer¹⁾ miał za żonę Zofję Wróblównę, z którą zawiera w r. 1577 kontrakt wspólności majątku. Małżonkowie ci sprzedają w r. 1584 Jakóbowi Suderze za 4 zł rybnik z rolą, graniczący z ich ogrodem ku Gawronom, a w r. 1587 dom położony w ulicy (vicina fori) przy Rynku za 22 grz. złotnikowi Filipowi, przypuszczalnie ich zięciowi. Dawid sam, występujący jako zięć (gener) Mielkowy, sprzedaje w r. 1585 Zofji Trzepakkiej ogród na Gawronach za 21 grz. i kwituje razem ze swą żoną Zofją Kiliana i Zofję Trzepakkich z odbioru pretensji za ten ogród.

W r. 1596 Dawid już nie żył. Miał on córki Annę złotniczkę i Elżbietę. W wymienionym codopiero roku zeznaje Sebastjan Wróbel, że odebrał 4 grz. od Anny złotniczki, które były u niej na przechowaniu od nieboszczyca Mielkowej, jej starki; z tych pieniędzy jednak wzięła Mielkowa jeszcze za życia jedną grzywnę, część dał Sebastjan Annie, siostrze Elżbiety a córce zmarłego Dawida, tak że pozostało u niego tylko półszosta wiardunka.

¹⁾ Stuart l. c. str. 165 wymienia Aleksandra Sommera, który zmarł w Krakowie 1706. Tamże str. 330 wspomina, że szacunku spadku po zmarłym John'ie Czamerze, nadwornym kupcu, dokonał 1706 Christian Ross, asesor w Warszawie. Fischer l. c. str. 280 przytacza Alberta Sommera (1655) i Roberta Sommera (1656). Wejnert podaje Aleksandra Czamera (Czammer, Ciamer), uprzywilejowanego kupca i prezydenta m. Warszawy, zmarłego 1703.

W rok później (1597) występuje inny Szkot imienia Dawid a nazwiska Lelia wzgl. Lilia. Zeznaje on, że winien Mikołajowi Beierowi 15 zł 10 gr, które pożyczył od tegoż przodek jego (?), nieboszczyk Krysztof Rosal, i zobowiązuje się w ciągu roku ratami dług ten spłacić, zabezpieczając go równocześnie na swoim majątku. W tym samym roku zastawia dom swój z całym urządzeniem Marciniowi Drabikowi na przeciąg roku za dług 20 zł. W razie ognia nie miał Drabik ponosić żadnej odpowiedzialności, gdyby zaś Dawid dom swój przed upływem terminu sprzedał, miał się z nim osobno rozliczyć.

Dawid miał dość dużo długów. W tym samym roku zeznaje jeszcze, że winien Jakóbowi Rossowi, Szkotowi, 13 zł 15 gr i zapisuje mu kwotę tę na swoim domu, położonym pomiędzy domami Marcina Drabika i Adama Popali, dalej, że winien Jakóbowi Gordanowi 9 zł, które zobowiązuje się oddać mu w jarmark po Wielkiejnocy następnego roku. Kwotę tę zapłacił wierzycielowi za Dawida Matys Janyszka, jak i Mikołajowi Beierowi 15 zł 10 gr i spadkobiercom Marcina Drabika 17 zł 4 gr. Janyszka regulował długi Dawida, gdyż nabył od niego w r. 1597 dom za 80 grz. Widocznie Dawidowi nie powodziło się w Gostyniu, gdyż spotykamy go tylko w ciągu jednego roku, poczem ginie nam z ócz.

Dwukrotnie tylko występuje E r a z m S z k o t, nie wiemy nawet, czy był mieszczaninem gostyńskim, lub czy tylko przejściowo, może jako pomocnik handlowy, tutaj bawił. Spotykamy go w r. 1598 jako świadka w sprawie wytoczonej przez Agnieszkę Siąnkową przeciw Piotrowi Daleszyńskiemu o zadany jej gwałt, a w r. 1598 jako powoda, już jako mieszczanina koźmińskiego, w procesie z młynarką Anną Bogusławską.

Dość dużo szczegółów zachowało się o szkockiej rodzinie Trzepackich, która pierwotnie nazywała się Cumin czy też Cunin, taki bowiem przydomek spotykamy u tej rodziny, zwłaszcza w późniejszych zapiskach. Pierwotnie jednakowoż używa rodzina ta, o ile chodzi o księgi gostyńskie, wyłącznie nazwiska Trzepacki.

Pierwszą osobą z tej rodziny, którą spotykamy na terenie gostyńskim, to Kilian Trzepacki (p. Daniel Szkot). Trzepacki i żona jego Zofja występują pierwszy raz w r. 1587, gdy otrzymują od Marcina Borek Gostyńskiego domek (domiculam lacerosam), położony na cmentarzu za wieżą obok

domu ks. Walentego Sierakowskiego. Dom ten niedługo był w posiadaniu Trzepackich, gdyż już w r. 1591 sprzedają go Bractwu Literackiemu za 15 grz. W zamian za niego kupują sobie dom w ul. Szewskiej, który nabywa znów od nich w r. 1593 kramarz Bartłomiej i Katarzyna Raźni za 35 grz.

Kilian pozostawił wdowę Zofję, kobietę obrotną, która samodzielnie prowadziła w dalszym ciągu handel wzgl. też mielcuch. Wynika to z zatargu, który miała na tem tle z niejakimś Janem Xiężeńskim. Mianowicie w r. 1596 pozywa ją Xiężeński o zapłacenie mu 11 $\frac{1}{2}$ zł za dostarczone 11 $\frac{1}{2}$ ćwierci pszenicy. Burmistrz z ławą zasądza ją w myśl skargi, lecz pozwana ofiaruje się dowieść, że powód dał jej „niewarowną“ pszenicę. Ponieważ świadków proponowanych nie dopuszczono, odwołała się Trzepacka do dziedzica, choć, zdaje się, bez skutku. W roku bowiem następnym kwituje ją Jan Xiężeński przez szlachetnego Białęskiego z odbioru kwoty za dostarczoną pszenicę.

Trzepacka posiadała ogródek pomiędzy ogrodami Literackim i Suderzyńskim, na którym zapisała w r. 1594 w asystencji Matysza Bolka 20 grz. długu dla Bartłomieja z Chociszewic, dzwoniarza w Gostyniu, oraz dom kupiony za 100 grz. od Marcina Rataja. Z domu tego spłaca Ratajowi 25 grz., zaciągając na ten cel 10 grz. pożyczki w Bractwie Literackiem.

Przeciw kupnu domu od Rataja zaprotestował jednakowoż Józef Wolnik i uzyskał areszt na ten dom, twierdząc że ma pierwszeństwo do kupna. Celem uzyskania aresztu musiał zdeponować całą cenę kupna czyli 100 grz.

Przypuszczalnie synem Zofji Trzepackiej był Mikołaj, który w r. 1607 prowadzi proces ze swym sąsiadem Sierakowskim. Sierakowski pozywał go o bezprawne zasłonięcie okna, wychodzącego na grunt Trzepackiego. Ze względu na to, że okno to już dawno istniało, zasądził urząd burmistrzowski Trzepackiego na tolerowanie tego stanu. Od wyroku tego założył Trzepacki apelację z niewiadomym wynikiem.

Mikołaj był właścicielem mielcucha, położonego w ulicy ku farze obok domu Melchiora Juraszka, a kupionego w r. 1607 od Macieja i Zuzanny Janyszków za 23 grz., i śpichrza obok Jakóba Szukały. W kołach mieszczan gostyńskich musiał posiadać dość dużo miru, jeżeli mu w r. 1608 powierzyli urząd radnego a w r. 1612 wójta.

Umarł przed rokiem 1618, gdyż w tym roku dzieci jego występują już jako właściciele domu w ul. ku farze czyli Kościelnej.

Z małżeństwa z Ewą pozostawił dwie córki, Zofję Maciejową Gęstwicową i Małgorzatę, i syna Michała, który poświęcił się stanowi duchownemu i był ołtarzystą ołtarza Zwiastowania N. M. P. w Gostyniu. W tym charakterze występuje w późniejszych latach wielokrotnie.

Po śmierci męża wyszła Ewa ponownie za mąż i to za Aleksandra Trzepackiego, przypuszczalnie brata pierwszego swego męża. Odziedziczony po Mikołaju dom w ul. Kościelnej obok bednarza Adama sprzedaje wraz z dziećmi w r. 1625 mielczarzowi Wojciechowi Golcowi za 500 zł, z których także 200 zł zapłacił zaraz, resztę zaś w umówionych ratach. W r. 1627 kwitują Trzepaccy — Michał był wówczas na studiach — Wojciecha z odbioru całej sumy kupna.

Aleksander Trzepacki występuje poraz pierwszy w r. 1615 jako świadek przed urzędem burmistrzowskim w sprawie, jaką wytoczył Adam Szkot Hanusowi Szkotowi o posądzenie siostry swej żony, pochodzącej z Borku, o to, że kupiła od niego płótno, a potem kupna się wyparła.

W r. 1618 nabywa Aleksander stodołę od Tomasza Junga, którą jednakowoż zmuszony jest odstąpić zięciowi tegoż, Janowi Szkotowi, gdyż Jan, powołując się na krewieństwo, zaprotestował przeciw sprzedaży. Naturalnie zwrócił Jan wpłacone 15 grz. Aleksandrowi.

Z żoną swą Ewą żył początkowo w wyłączeniu majątku. Sam na własne imię posiadał dom na wielkim przedmieściu alias Targowisku, pomiędzy pustym miejscem Andrzeja Kałdyki i domem Wojciecha Zielonczyka, kupiony od kramarki Katarzyny, zastąpionej przez Jana Krysztofa, za 30 grz., i drugi dom w Rynku, pomiędzy domami tejże kramarki wzgl. jej męża Grzegorza a domem Tomasza Szkota, kupiony w r. 1616 za 400 zł od spadkobierców Mateusza Zdybały, Piotra i Jana, plebana w W. Strzelcach. Żona zaś Ewa posiadała pomiędzy innymi śpichrz, położony obok Szukały.

Czem się trudnił Trzepacki, nie wiemy. Przypuszczalnie był, jak prawie wszyscy Szkoci, kupcem. Wiemy, że w r. 1619 skarży Macieja Karczmarza ze Szweca (?), że mu nie dostarczył 30 żelaz płuźnych z kopy, którą u niego zakupił i zapłacił, i uzyskuje wyrok, który nakazuje Maciejowi dostarczyć owe żelaza na jarmark św. Małgorzaty.

O transakcjach pieniężnych Aleksandra mało stosunkowo wiemy. W r. 1625 pożyczka 100 zł od Cyprjana Strazygościa, na pewnośc których puszcza mu ulesinę, a w r. 1631 zeznają Marcin Bogacik i Wojciech Babka, opiekuni dzieci po Grzegorzcu Jenczyku, że winni mu są 100 zł.

Pod koniec życia (1638) zawiera z żoną swą kontrakt wspólności majątku, darując jej na wypadek śmierci wszystko, co posiada, z wyjątkiem 1800 zł, któremi dysponuje jak następuje: na szpital św. Ducha 500 zł, na budowę kościoła św. Ducha 100 zł, do ołtarza św. Anny 200 zł, do ołtarza św. Krzyża 200 zł, do ołtarza ubogich 200 zł, na budowę wielkiego ołtarza 300 zł, na pogrzeb 200 zł, swym krewnym, gdyby się kto miał z nich zgłosić, 100 zł. Z legatów tych załatwia sam za życia jeszcze dwa, mianowicie wypłaca szpitalowi 500 zł i na budowę kościoła przy tymże szpitalu 100 zł, z czego go kwitują Jan Lorkowicz, plenipotent ks. Ludwika Skrobiszewskiego, i ekonomi szpitala Michał Szczygieł i Franciszek Sudera.

Zapisy powyższe świadczą, że majątek Trzepackiego był bardzo znaczny. Świadczą one również, że był gorliwym katolikiem, jeżeli tak znaczne na ówczesne czasy kwoty przeznaczał na cele kościelne.

Dzieci widocznie nie pozostawił. Po śmierci jego, która nastąpiła w r. 1638, daruje Ewa, przez opiekuna krawca Mateusza, zięcia swego, folwark na Targowisku, położony pomiędzy folwarkami Wojciecha Zielonczyka i Andrzeja Kałdyki, i sumę 180 zł córce swej z pierwszego małżeństwa, Małgorzacie, i jej mężowi Piotrowi Morhay, a w r. 1651 drugiej swej córce Zofji i jej dzieciom z drugiego małżeństwa z Mateuszem Rozpędzkiem, Edmundowi — zakonnikowi w Bledzewie — Janowi, Andrzejowi, Annie i Ewie, dom położony w Rynku, pomiędzy domami Turkana i Kędziorki.

W r. 1595 zdarzył się w środowisku szkockim nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie Jakób Gordon¹⁾ postrzelił

¹⁾ O rodzinie Gordonów wspomina Fischer w „The Scots in Germany” str. 243—7. Miasto Aberdeen wydało metryki 1642 W. Gordonowi, obywatelowi w Polsce, 1643 Tomaszowi Gordonowi w Spruce (?) 1646 Patr. Gordonowi w Polsce, 1649 Robt. Gordonowi, kupcowi w Gdańsku, 1662-63 P. Gordonowi, obywatelowi w Wilsko(?) w Polsce, 1670 W. Gordonowi w Polsce, 1677 G. Gordonowi, który opuścił Aberdeen w r. 1647, w Lublinie, 1695-7 Ch. Gordonowi, mieszkającemu w Gdańsku a 1697 w Warszawie. Tamże str. 256-7: 1688 mieszkał w Krakowie Albr. Gordon. Tamże str. 268 na „Marischal College” w Aberdeen zebrał Robt. Gordon w Gdańsku 112 Ł. a Rob. Gordon w Warszawie od Rob. Gordona 60 dol. a od G. Gordona 2 dol.

Kiliana Kiry. Aby uniknąć nieprzyjemnych następstw, zeznają przed urzędem wójtowskim Jakób Gniełka i Błażej Motłoch na życzenie Lurenca Szkota, że Kiry oświadczył przed nimi, iż „odpuszcza“ Jakóbowi Gordanowi, „będąc od niego postrzelony z przypadku“, choćby miał z tego umrzeć. Widocznie Kiry zmarł, i zeznaniem tem broniono Gordana przed oskarżeniem o zabójstwo.

Zupełnie brak nam szczegółów o Aleksandrze Galao. W r. 1606 kwituje kramarza Kaspra z Kobylina ze sprawy, którą z nim rozpoczął w roku poprzednim w Kobylinie, lecz nie wiemy nawet, jaką była ta sprawa. Możliwie, że Aleksander tylko przejściowo bawił w Gostyniu, gdyż nie spotykamy go nigdy jako właściciela nieruchomości.

Dość często spotykamy na przełomie XVI i XVII w. Jakóba Rossa²⁾ (Ros, Roos). Już pisząc o Dawidzie i Fryderyku wspomnieliśmy o nim. W łączności z wierzytelnościami, które posiadał u codopiero wymienionych, spotykamy Rossa w r. 1598 dwukrotnie w księgach miejskich, gdy kwituje Dawida z odbioru 15 zł 17 gr i Małgorzatę Frydryszkę z długu po zmarłym mężu, „który był nakazany z ugody innych szotów“, i kwituje ją „tak sam od siebie iako y od inszych szotów“. W r. 1603 przejmuje razem z Wojciechem Gniełką rękojemstwo za balwierza Andrzeja na 22 1/2 grz. wobec Jerzego Szkota, w r. 1604 kupuje od Mateusza Janyszki za 79 grz. dom w Rynku pomiędzy domami aptekarza Zygmunta i Jerzego Szkota.

²⁾ O rodzinie Rossów podaje dość dużo szczegółów Fischer: W Gdańsku chrzczone w r. 1573 A. Rossa, 1582 brał ślub Jakób Ross, 1643 zmarł A. Ross, 1657 przedkłada świadectwo pochodzenia Jakób Ross, syn Jana i Małgorzaty Esskin, w niewiadomym roku umiera Jakób Ross, karczmarz i lejtnant, 1765 umiera A. Ross. — Tenże w „The Scots in Germany“ str. 243-7 wymienia jako pochodzących z Aberdeen: 1637 Jamesa Rossa, mieszczanina w Gdańsku, 1652 Jas. Rossa w Polsce, 1660 Rbt. Ross w Polsce, 1679-81 Rob. Ross w Polsce. Tamże str. 256-7 czytamy, że w r. 1697 byli uprzywilejowanymi kupcami w Krakowie Al. i W. Rossowie. Tamże str. 268 Al. Ross z Gdańska zebrał na Marischal College w Aberdeen 26 £ (1703). Stuart l. c. 32: August II zamianował w miejsce zmarłego Aleksandra Innesa Jamesa Rossa jednym z uprzywilejowanych ośmiu kupców na dworze królewskim Jamesa Rossa za „jego mądrość, obrotność i doświadczenie kupieckie jak i jego wytrwałość i pieczołowitość w kierowaniu królewskich interesów“. Tamże str. 162, 164 i 165: Jakób Ross należy do bractwa w Bełżycach jako starszy. W r. 1701 wyprowadza się do Warszawy. Do tegoż bractwa należy też Jerzy Ross. Tamże str. 330: w r. 1709 mieszkał w Warszawie asesor Christjan Ross Baskerville l. c. str. 113: Jakób Ross mieszkał 1755 w Lublinie. Z polskich źródeł wspomina Wejnert o Aleksandrze i Wilhelmie Rossach, jako kupcach uprzywilejowanych w Warszawie (1697).

W życiu miejskiem żadnego nie brał udziału. Umarł w r. 1606, zrobiwszy przedtem testament. Głównym spadkobiercą zrobił, nie mając widocznie ani żony ani też dzieci, lecz tylko brata Jana w Śremie, Szkota Jakóba Junga (Juna), polecając mu zapłacić z odziedziczonego domu z wszystkimi przynależnościami swe długi — Tomaszowi Szkotowi w Gostyniu 50 zł i Tomaszowi w Poniecu 100 zł i trojga dzieciom Mateusza Zdybały 30 gr, szpitalowi 5 gr, matce swej Katarzynie, jeżeli jeszcze żyje, 100 zł i Tomaszowi Szkotowi w Pleszewie 50 zł.

Z podanego w testamencie spisu wierzytelności wynika, że Ross dość ruchliwy musiał mieć kramik. Byli mu winni: Jakób Rost 320 zł, które miał spłacić w dwóch ratach, Szkoci podług rejestru nieznaną bliżej kwotę, usarz w mieście za safjan 17 zł 18 gr, ks. pleban za płótno 3 i pół zł (kwotę tę leguje do fary), Paciorek za sztukę płótna na czecheł kopę i 24 gr, Wielowieyska 3 zł, Stroyny 4 zł, Bartek Koli-baba 16 zł 7 gr, kramarka Kaśka 13 zł za śledzie, jej mąż Bartosz 6 zł za szafran i goździki, Palacz pół zł, proboszcz ze St. Gostynia 1 i pół zł (kwotę tę leguje do szpitala), Wojciech Stroyny kopę, Czumrawa pół zł, Jan Thyszarz za niewykonaną robotę 2 talary, Kasper Sianko kopę i za tarcice 6 gr, Trzepacka 9 zł, Motłochówna 1 zł, Wojciech Zadorski kopę, Trzepacka z rękojemstwa za Małachowską z Małachowa 8 i pół zł.

Wykonawcami swego testamentu mianował Mateusza Zdybałę, Tomasza Junga, Aleksandra Galao i Jana Lismana, którzy też zaraz po śmierci jego przewłaszczają dom w Rynku, położony pomiędzy domami Zygmunta Pharmacopoli i zmarłego chirurga Andrzeja, Jakóbowi Jungowi.

Niełatwą rzeczą jest rozróżnić wszystkich Szkotów, którzy występują tylko pod swoim imieniem z dodatkiem Szkot lecz bez nazwiska. Obok Tomasza Junga spotykamy innego Tomasza Szkota, zdaje się nazwiska Elein, który w r. 1590 nabywa od Jakóba i Elżbiety Palaczów dom w ulicy Koziej za 12 1/2 grz. Przypuszczalnie ten sam Tomasz, mający za żonę Urszulę, nie stawia się na terminie naznaczonym mu przez Matysa Grzanczyka z Dolska (1594), a kupuje w r. 1593 od Wawrzyna Lizydurki i sióstr jego Anny i Elżbiety oraz od opiekunów małoletnich (Kaspra, Jakóba, Magdaleny, Agnieszki i Jadwigi) Jakóba Gniełki i Grzegorza Szkota dom w ul. Kościelnej i ogród na Nowych Wrotach za 50 grz. i w r. 1597 od kramarza Michała i żony

jego Anny dom, pomiędzy domem kramikarza Stanisława a ul. Kozią, za 46 grz. Tomasz i Urszula sprzedają w r. 1598 dom, położony pomiędzy domami złotnika Filipa i Anny, i ogród w pobliżu ogrodu szpitalnego za 75 grz. Janowi Ratajowi a w trzy lata później dom w ul. Kościelnej ks. Walentemu z Sierakowa, plebanowi gostyńskiemu, za 54 grz.

Jeszcze jedna uwaga. Zawikłane sprawy majątkowe różnych Tomaszów Szkotów nie wykluczają omyłki. Nasuwa się zwłaszcza wątpliwość, czy ta lub owa transakcja, przypisana później Tomaszowi Jungowi, nie odnosi się do co dopiero wymienionego Tomasza Elein, lecz zupełne rozwikłanie spraw okazało się niemożliwe.

Dość wcześnie wymiera w Gostyniu rodzina Jungów¹⁾. W księgach miejskich spotykamy dwóch przedstawicieli tej rodziny, Tomasza i Jakóba, rodzonych braci.

Starszym z nich był prawdopodobnie Tomasz, gdyż występuje na widowni wcześniej, bo już w r. 1590 kupuje od Jadwigi Milczanki, łaziebniczki, dom z mielcuchem w Rynku za 70 grz. i sprzedaje go natychmiast Tomaszowi Spławskiemu za 75 grz., w r. 1596 wnosi dla swej żony Heleny hipotekę 100 zł a w następnym roku sprzedaje kupiony od Grzegorza Pogorzelskiego dom narożny przy uliczce ku farze Marcinowi plebanowi z Żytowiecka za 25 grz. W tym samym roku kupuje od Adama Rażnego folwark za 21 grz. W r. 1598 ma Tomasz spór z Andrzejem Portelem, Szkotem niewiadomego pochodzenia „strony niejakiego gościa“. Spór załatwiono polubownie w domu kuśnierza Mateusza, a jako „jednacze“ występowali przy tem Andrzej Warnia i Grzegorz Sobota. Ugoda ta brzmiała: „Ze przerzeczzone strony wszystkie niesnaski y zascia, które miedzy sobą mieli, umorzeli y miedzy sobą wiecznymi czasy uspokoieli, więcy niechęc ich wznawiac ani sami przez sie ani przez czelacz swoje, pod zawiathem piaciseth złotych strona do strony, a Urzędowi 20 grziwien, a jednaczom pięci grziwien, gdyby strona stronę przeswiadcziała w polu iednym a we wsi albo miasteczku dwiema, przepadnienia, któraby strona ugody naruszyła“.

¹⁾ Tomkowicz l. c. przytacza Abrahama Junga (Junge, Jungen), kapitana piechoty szkockiej, który w latach 1603/4 sprawował rodzaj naczelnej władzy nad wszystkimi Szkotami w Polsce. Tego samego A. Younga ma pewno na myśli Fischer (The Scots in Germany), podając go w r. 1603 jako mieszczanina krakowskiego.

W r. 1603 nabywa Tomasz od Jakóba i Wojciecha, synów zmarłego Macieja, sołtysa w Czajkowie, za 110 zł 12 gr łąkę i w r. 1606 od tychże dalszą łąkę położoną pomiędzy łąkami Bartłomieja Twardego i Andrzeja Fecka za 9 zł (?). W następnym roku kupuje od spadkobierców Filipa Kupidury pół łana za 320 zł i sprzedaje z żoną Heleną budę swoją w Borku — skąd się przypuszczalnie do Gostynia sprowadził — położoną pomiędzy ratuszem i jatkami, za 150 zł Piotrowi Szkotowi. W r. 1609 s płaca Małgorzacie Robercanównie, wdowie po Grzegorzcu Szkocie, bliżej nieznanym, a swej pasierbicy przy ponownem jej zamążpójściu za Jakóba Bruna 100 zł tytułem „ojczyzny i wiana“ i 50 zł tytułem długu. W tymże roku kwituje Helena opiekunów spadku po Zofji Błażkowej z odbioru 18 zł długu. W następnym roku płaci Tomasz Danielowi i Dawidowi, synom zmarłego Tomasza Szkota, mieszczanina ponieckiego, zł 25 z procentem, za którą to sumę ręczył ich ojcu za Jakóba Szkota, swego brata, o którym będzie mowa niżej. W r. 1611 kupuje za 40 grz. dom na większem przedmieściz od spadkobierców Macieja Wilkołka.

Tomasz miał za żonę Helenę nieznanego nazwiska, z niej zaś syna Jana, zmarłego przed r. 1618, i córkę Annę zamężną za Janem Lokim. Stosunek pomiędzy teściem a zięciem przypuszczalnie nie był najlepszym, gdy bowiem w r. 1616 Tomasz sprzedał łąkę Melchiorowi Juraszce za 11 grz., a w r. 1617 stodołę położoną na piaskach(in arenis) a zwaną Lubczyska i plac pomiędzy gruntami Bartłomieja Zielniczka i folusznika za 15 grz. Aleksandrowi Szkotowi, doszło pomiędzy nimi do procesu. Widocznie zięć czuł się temi sprzedażami pokrzywdzony, gdyż wniósł skargę przeciw teściowi i uzyskał wyrok dla siebie korzystny. Urząd radziecki sprzedaż tę zanulował i stodołę zięciowi przysądził. Stosunki pomiędzy zięciem i teściem wkrótce się jednak naprawiły, gdyż w r. 1618 pożyczył Tomasz od Lokiego 60 zł, dając mu za to w zastaw połowę łąki, 24 zagonów zw. Świtalińską ku Bogusławkom i sprzedaje mu ją za 125 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu.

Redaktor : Wł. Stachowski.

Administracja : Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. — Cena 50 gr
Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.